

KWARTALNIK DRAWIĘŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

WYDRA

I PRZYJACIELE

ISSN 2543-8646

WYCINANKI
ZE ZWIERZĘTAMI

GRY I ZABAWY

OPOWIADANIA
O WYDRZE I BOBRZE

WIERSZYKI
PRZYRODNICZE

ŁAMIGŁÓWKI

REBUSY

KRZYŻÓWKA



MAGAZYN DLA DZIECI NR 4/2018 (8)

DRODZY CZYTELNICY,



Ciekaw jestem, czy już napisaliście listy do Mikołaja? Czy są w nich prośby o dobre, traperskie buty, plecak albo termos, który długo trzyma ciepło, a może ktoś z Was poprosił o kompas, dzięki któremu nigdy nie zgubi kierunku, nawet w najbardziej gęstym lesie? Pamiętacie? O ubraniu i wyposażeniu prawdziwego wędrowca – tropiciela przygód opowiadała w ostatnim numerze naszej Gazety Wydra-Przewodniczka. Taki ekwipunek, to spore wyzwanie. W jego kompletowaniu na pewno mógłby pomóc Święty Mikołaj.

A skoro mowa o prezentach, a za oknem coraz zimniej, to znaczy, że przed Nami cudowny czas Świąt Bożego Narodzenia. To bardzo rodzinne święta, które gromadzą przy wigilijnym stole całe rodziny. Bywa, że do tej uroczystej kolacji zasiadają pokolenia: naszych pradziadków, dziadków i rodziców, dzieci i wnuków, wujków, ciotek i kuzynów. Wtedy jest gwarnie i radośnie i przychodzi chwila, kiedy wszyscy zaczynają śpiewać kolędy. Robi się naprawdę czarodziejsko. A czy wiecie, czego nie powinno zabraknąć na wigilijnym stole? Tradycja nakazuje ustawić dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa, być może zbłąkanego wędrowca, który jest bardzo samotny. Właśnie dla kogoś takiego, gdyby w wigilijny wieczór zapukał do naszych drzwi, przeznaczony jest to dodatkowe nakrycie i miejsce przy stole.

Korzystając z okazji, drodzy Czytelnicy, chciałbym złożyć Wam świąteczne życzenia, aby ten czas upłynął spokojnie, wśród bliskich, a pod choinką znalazły się wymarzone prezenty.

W wolnej chwili wybierzcie się koniecznie na wędrowkę z Wydrą-Przewodniczką po Drawieńskim Parku Narodowym. Pamiętajcie, że czytając strony naszej gazety, rozwiązując krzyżówki czy rebusy, też wędrujecie po Puszczy Drawskiej. Nie straszne są wtedy wiatr czy deszcz i przejmujące zimno za oknem.

Ciekawych przygód i poznania wielu przyjaciół na szlaku,
dr inż. Paweł Bilski
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego



Drawieński
Park Narodowy

POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ

Zwróćcie uwagę, że tworzę dla Was parkową mapę ważnych i ciekawych miejsc. To już ósmy umieszczony na niej punkt. Przeczytajcie, co tym razem warto zobaczyć.



DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY



KANAŁ SICIENSKI

W tym numerze przedstawiamy naszym czytelnikom kolejne wyjątkowe miejsce w Drawieńskim Parku Narodowym. To budowla zaprojektowana przez inżynierów hydrotechników (tzn. specjalistów znających się na budowach ziemno-wodnych) prawie 200 lat temu w celu dostarczania wody z jeziora Sitno, wzdłuż jezior Płociczno i Ostrowieckie, na łąki położone w rejonie wsi Miradź, Głusko i na stawy rybne w Rybakówce.

Projektanci wykorzystali spadek terenu i dzięki temu długi na 22 km kanał spełniał swoją rolę – dostarczał wodę na łąki, na których mogły wypasać się owce i krowy, a w stawach pływały piękne ryby. Poczytajcie więcej na ten temat na stronie 6, Pani Ewa zabiera Was na ciekawą wycieczkę...

NASZE AUTORYTETY

AGNIESZKA NIEMCZYNOWICZ



Tym razem zapraszam na spotkanie z Panią Agnieszką Niemczynowicz, biologiem specjalistką od bobrów, która wie wszystko o moich przyjaciółkach i co najważniejsze – opowie o tym: co jedzą, gdzie śpią, jak dalekie podróże odbywają i do czego służy im kielnia. Przeczytajcie...

BOBRZE OPOWIEŚCI



Bóbr (*Castor fiber*) jest największym europejskim gryzoniem. Dorosłe osobniki mogą ważyć od 18 do 25–28 kg (rzadko przekraczają 30 kg). Prowadzi ziemnowodny tryb życia dlatego w toku ewolucji wykształcił szereg przystosowań umożliwiających mu swobodne bytowanie na pograniczu dwóch środowisk. Przy swobodnym poruszaniu się w wodzie pomaga bobrowi opływowy kształt ciała, prawie niezauważalna szyja i proporcjonalnie mała głowa. Futro jest dużo gęstsze na brzuchu niż grzbiecie, co zabezpiecza przed ochłodzeniem podczas długiego przebywania w wodzie. Oko osłonięte jest tzw. trzecią powieką, która chroni gałkę oczną przed uszkodzeniem podczas nurkowania oraz umożliwia dobre widzenie pod wodą. Ogon zwany także „pluskim” posiada szereg zastosowań sprawdzających się doskonale zarówno na lądzie jak i w wodzie. Uderzenie ogonem w taflę wody ma za zadanie ostrzegać rodzinę bobrową o zbliżającym się niebezpieczeństwie, jak również odstraszyć potencjalnego wroga. W wodzie pełni rolę steru umożliwiając szybsze pływanie i większą zwrotność.

Jest również magazynem tłuszczu oraz organem termoregulacyjnym, pozwalającym na utrzymanie odpowiedniej temperatury ciała. Dlatego często można zaobserwować bobra siedzącego na brzegu rzeki z ogonem zanurzonym w wodzie. Z kolei na lądzie ogon stanowi „podpórkę” podtrzymującą ciężar ciała podczas zgryzania drzew przez bobry.

Sprytny architekt

Do niedawna uważano, że bóbr jest zwierzęciem mało plastycznym i że ma bardzo wysokie i ściśle określone wymagania w stosunku do środowiska, które zajmuje. Wydawało się, że bobry mogą bytować jedynie w krystalicznie czystych wodach przepływających przez dzikie



i spokojne knieje leśne oraz wymagają wyszukanego pożywienia – głównie drzew osikowych. Jednak, długoletnie obserwacje tych zwierząt wykazały, że potrafią zakładać swe stanowiska w bardzo odmiennych siedliskach. Dodatkowo okazało się, że bóbr łatwo przystosowuje się do zmian środowiska i jeśli nie jest niepokojony, może żyć w miejscach przekształconych przez cywilizację – nawet na terenach użytkowanych przez człowieka. Co więcej, stopniowe rozprzestrzenianie się bobrów pokazało, że obecność tych zwierząt poprawia znacznie jakość zasiedlanych przez nie miejsc. Ich inżynierska działalność powodowała bowiem polepszenie nawodnienia terenu i przywracała równowagę w ekosystemie (tzn. świecie żywych i nieożywionych elementów środowiska, będących w różnych zależnościach między sobą).

Rekordy na miarę Księgi Guinnessa

Zdolności budulcowe bobrów są tak niezwykłe, że mogłyby zostać wpisane do Księgi Rekordów Guinnessa. Najdłuższa tama wybudowana przez bobry osiąga długość 400 m i stanowi zamknięcie areatu jednej rodziny bobrowej na terenie Lasów Skaliskich (Mazury). Kwestia doskonałych zdolności pływackich tego gryzonia jest bezsporna. W ciągu jednej nocy są one w stanie przemierzyć dystans nawet 16 km. Podczas moich badań zaobserwowałam, iż pomimo tego, że w okolicy nor i żeremi rosty liczne drzewa liściaste, które stanowiły główny element ich diety, gryzonie te wybierały wędrowki ponad 200–300 m w górę rzeki i stamtąd transportowały żywność, a drzewa w okolicy ich gonów (żeremie o okolice) pozostawały nietknięte. Jest to spowodowane tym, że bobry starają się gospodarować pokarmem znajdującym się w bliskim sąsiedztwie na tzw. czarnej godzinie i ciężką zimę.

Bobrze menu czyli co pałaszują bobry

Dawne przesady, że bobry polują na ryby są bzdurą. Zwierzęta te są typowymi roślinożercami. Jedzą prawie wszystkie gatunki roślin przybrzeżnych i wodnych. Jesienią pożywienie bobrów stanowią krzewy i drzewa liściaste, które również magazynują na zimę np. olsza czarna (*Alnus glutinosa*) na fotografii obok. Stwierdzenie, że bobry żywią się korą drzew jest tylko częściowo prawdziwe, gdyż zjadają one także ogromne ilości roślin wodnych. Uwielbiają np.: rzęsę wodną jak również glony. Ich przysmakiem są kłaczka grążeli i lilii wodnych. Zjadają także kłaczka trzciny oraz cały szereg roślin rosnących nad brzegiem. Podczas analizowanych przeze mnie areatów zimowych i badanych preferencji żerowych na terenie Lasów Skaliskich zauważyłam, iż bobry wykorzystują również drzewa iglaste, głównie świerk. Czasami spotykałam ogryzioną przez bobry korę jak również pościanane całe drzewa. Na 20% powierzchni badań stwierdziłam, iż bobry wykorzystują świerk, jako materiał budulcowy. W terenie obserwowałam wykorzystywanie gałęzi świerka do budowy tam lub konstrukcji żeremi. Natomiast na około 60% gonów stwierdziłam ścinanie i obgryzanie świerka, co pozwala sugerować, iż stanowi on element diety bobrowej.



Spotkanie Oko w Oko z bobrem

Bobry prowadzą głównie nocny tryb życia. Swoją aktywność dobową rozpoczynają wieczorem około godziny 19.00, a kończą o wczesnych godzinach rannych. W ciągu dnia przebywają raczej w ukryciu w norach i żeremiach, ale o tej porze można je zaobserwować również jak uszczelniają tamy albo żeremia. Dlatego Drogi Czytelniku zachęcam Cię do wybrania się na spacer wzdłuż rzeki Drawy. Obecnie zaobserwujesz wzmoczoną aktywność bobrów przejawiającą się licznymi zgryzami, a kto wie może przy odrobicie szczęścia uda Ci się stanąć oko w oko z tym niezwykłym zwierzęciem.

Autor tekstu i fotografii: Agnieszka Niemczynowicz

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIĘCZKI Z PANIĄ EWĄ...

SPACER WZDŁUŻ KANAŁU SICIENSKIEGO Z BOBREM W TLE



Fot. Jarosław Gancarczyk – okolice jez. Ostrowieckiego

W Drawieńskim Parku Narodowym, na jego wschodnim ramieniu znajduje się zadziwiająca konstrukcja. Możemy ją podziwiać wędrując żółtym szlakiem turystycznym wytyczonym wzdłuż jeziora Ostrowieckiego lub czerwonym, biegnącym wzdłuż rzeki Płocicznej w kierunku do Mostu na Płycinie (sprawdź na mapie DPN, gdzie to jest!).

Jest to szeroki głęboki rów, ciągnący się na długości 22 km! Początek tej konstrukcji znajduje się przy jeziorze Sitno, a koniec na łąkach w okolicy Głuska. Budowla jest bardzo stara. Pochodzi z około 1820 r. Nazywa się Kanalem Sicieńskim.

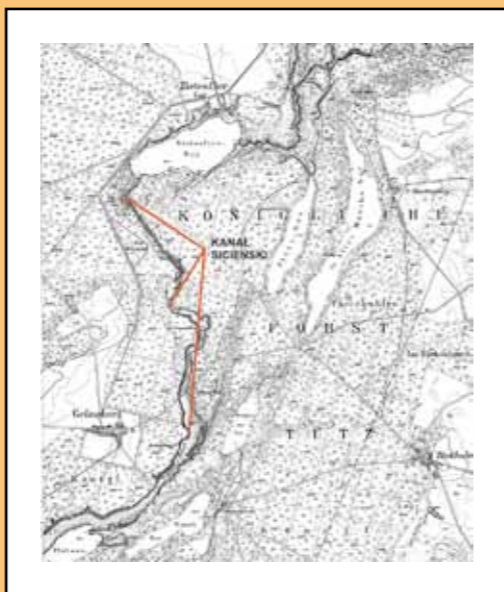
Pomysłodawcą budowy Kanalu był właściciel Głuska Fryderyk von Sydow. Przeanalizował ukształtowanie terenu i stwierdził, że jezioro Sitno (na starych mapach nazywane Zietenfier See) znajduje się wyżej niż okolice Głuska. Wykorzystał więc ten naturalny

spadek do prowadzenia wód na taką w okolice Miradza i Głuska. Kanal był wykorzystywany również do dostarczania wody do stawów rybnych „Rybakówka”.

Działania wojenne doprowadziły do przerwania warstwy izolacyjnej dna kanału wykonanego z gliny. Mimo prób, kanału nie udało się naprawić.

Dzisiaj ten zabytek hydrotechniki wkomponował się w przyrodę Parku. W związku z tym, że przebiega nieopodal rzeki Płocicznej i jezior – siedliska bobrów, jest przez nie regularnie odwiedzany. Na przestrzeni lat, turyści wielokrotnie zgłaszali „trudności” w poruszaniu się po szlakach wzdłuż Kanalu. Zgryzione przez bobry drzewa, przegradzały czasem wiatr ziemny, po którym biegł szlak. Jednocześnie z zachwytem obserwowali miejsca, gdzie przyroda tętni życiem. Dla wielu z nich była to jedyna okazja, żeby zobaczyć ślady po tych sympatycznych gryzoniach. Ślady działalności bobrów na żółtym szlaku wzdłuż Kanalu Sicieńskiego możecie zobaczyć na fotografii poniżej.

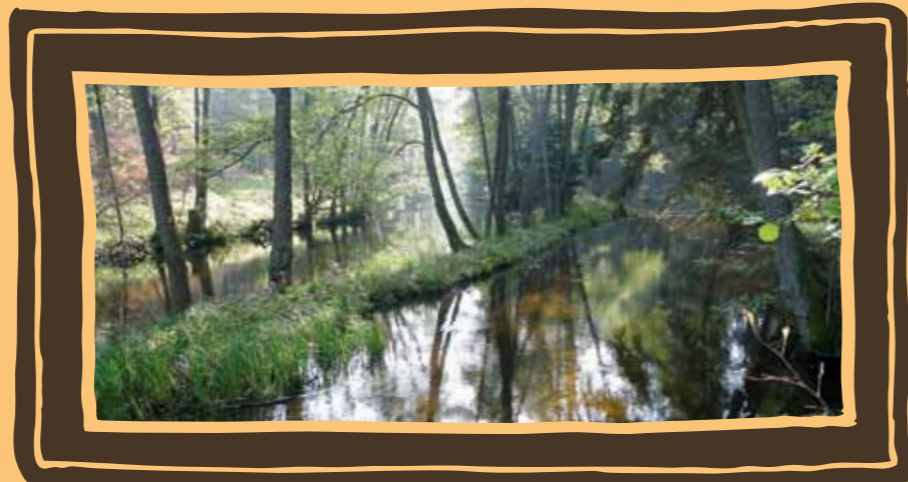
Autor: Ewa Wnuk Gładel, DPN



Kanal Sicieński (fragment od jez. Sitno do jez. Płociczno) na starej mapie z 1878 r. Źródło: Messtischblätter Tütz nr 2862



Fot. Jarosław Gancarczyk



Fot. Paweł Bilski – okolice jez. Sitno, w sąsiedztwie rzeki Płocicznej

KĄCIK SZUWARKA

CZEKAJĄC NA CIEPŁE DNI...

Przyszła zima, śniegiem prószy,
wydrze troszkę mrozi uszy.
W wodzie brak już roślinności,
cisza, spokój w Drawie gości.

Pstrągi tarto już skończyły,
łososie i trocie do morza wróciły.
Inne rybki gdzieś schowane,
czekają na wiosenną zmianę.

Ale kiedy przyjdzie wiosna,
taka ciepła i radosna,
zimorodek wnet przyleci,
zrobi gniazda dla swych dzieci.

One z jajek się wyklują,
i jedzenia oczekują.
Zimorodek to nie leń,
łowi ryby cały dzień.

Bystre oko zimorodka
małą płótkę szybko spotka.
W wodę bęc, jak błyskawica,
i już rybką się zachwyca.

Zdobycz trzyma mocno w dziobie.
Czy on złowił rybkę sobie?
Jeśli z dzioba ogon jej wystaje,
wnet ją tyknie i się naje.

Lecz gdy w gnieździe są już dzieci,
do przodu głową ją trzyma, kiedy leci.
W gnieździe pisklaki głodne czekają,
i każdą rybkę w mig potykają.

Tak dużo jedzą i szybko rosną,
wiele hałasu jest w gnieździe wiosną.
Często je karmią mama i tato,
by same mogły powitać lato.

Jarosław Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwarów w DPN



Rysunek: Elżbieta Bacztub-Bakiewicz z Drawna



Rysunek: Daniela Królewicz z Barnimia

A oto kolejna porcja przygód mojej wydrzej rodziny.
Tym razem: Sitna, Drawa i Barnim poznają nowych przyjaciół...

O MOJEJ RODZINIE, ODC. 8



Wydry, Sitna, Drawa i Wera odpoczywały w nurcie rzeki Drawy. Tak jak zazwyczaj to robią wydry, leżały na grzbiecie, a prąd wodny kotłował nimi i unosił w dół rzeki. Przed powaloną kłodą starego rozłożystego buka, który zamykał nurt rzeki, zawsze się nagle budziły z drzemki, robiły szybki zwrot i pod prąd płynęły spory kawałek, by ponownie się okiełzać na plecy. Woda cicho unosiła wydry, szeleściła przyjemnie, cicho chlupota przy wystającym z wody głazie. W chłodnym jesiennym powietrzu unosił się zapach gnijących liści oraz tych, świeżo ściętych nad ranem przez przymrozek. Tymczasem Barnim przebywał na brzegu. Doszedł do powalonego buka, przed którym mama z siostrami zawracała i płynęła w górę Drawy. Barnim zaczął się mu przyglądać. Pomyślał sobie: takie duże drzewo i się przewróciło, ciekawe dlaczego? Chciał jak zwykle zawołać mamę Werę i spytać, ale widział, że odpoczywa z córkami na rzece. Postanowił sam znaleźć odpowiedź. Wskoczył na pień i dwa razy przeszedł całą długość drzewa. Rosty na nim tylko dwie małe huby, na niektórych gałązkach jeszcze były liście a reszta gałęzi gdzieś przepadła. Dziwne, pomyślał Barnim. Ale czego ja szukam? Skoro się przewróciło, to może sprawdzę korzenie? Pobiegł po pniu do korzeni. Były olbrzymie, twarde i pachnące starym bukiem. Podczas obalania się tego leśnego olbrzyma, wyrwała się cała skarpa, a korzenie wisiły w powietrzu, poszarpane i skręcone jak potężne powrozy, czyli sznury. Wtedy Barnim zobaczył ślady zębów na korze. Ojej, jakie muszą być mocne, są takie szerokie i smugi zostawiły dosyć długie. Barnim obejrzał dokładnie te ślady z każdej strony, powąchał je, ale chociaż były świeże, to nie wyczuł zapachu sprawcy. Pamiętał, jak mama Wera opowiadała, że różne gatunki zwierząt znaczą swój teren. Jedne obskują kamienie, pnie drzew lub krzaki. Robią tak lisy i wilki. Inne wycierają błoto po kąpieli, tak robią dziki, a jeszcze inne czochrają soczyste, pachnące gałęzie, by wytrzeć i wzmocnić rosnące poroże, wiedział, że robią tak jelenie. Zapachy tych zwierząt już dobrze rozpoznawał, ale te ślady nie pachniały niczym szczególnym. Były świeże, a ogryzienie było dookoła pnia, aż do metra wysokości. Barnim zaczął się zastanawiać, jakie zwierzę to zrobiło? Kiedy spojrzał na rosnący obok, potężny buk – zauważył, że był tak samo objedzony. Barnimowi szybciej zabito serce. Spojrzał na całą skarpe i na drugi brzeg rzeki, a tam wszystkie drzewa były tak samo nadgryzione! Jakiś potwór zamieszkał nad rzeką, pomyślał. A jeżeli ten potwór poluje też na wydry? Co tchu w piersiach pobiegł do mamy.

– Mamo, mamo, jakiś potwór zamieszkał nad rzeką!

Wera usłyszała synka i podpłynęła bliżej.

– Co się stało?



– Mamo, zobacz, to drzewo przewróciło jakiś potwór, obgryzł dookoła też wszystkie drzewa nad rzeką. A co będzie jak nas zaatakuje?

Wera się uśmiechnęła.

– Synku, to nie potwór tylko bóbr. Nasz dobry sąsiad. Inżynier, budowniczy i hydrolog. Bobry dbają o rzekę, by zawsze była dzika i obfitowała w ryby. Bo tam, gdzie są bobry powracają różne gatunki zwierząt, czasem nawet bardzo rzadkie. A gdzie są ryby, ptaki, gady, ssaki i ptaki tam jest życie synku.

– Nigdy nie widziałem bobra, a mówisz, że to nasz sąsiad...

– Bo my nie wchodzimy sobie w drogę. Pamiętasz nasz pierwszy dom?

– Tak

– Ja go nie zbudowałam. Te podwodne bramy, korytarze wykopały bobry. Często my, wydry ko-

rzystamy z opuszczonych żeremi bobrów. Żeremia – to takie domy bobrów, które zimą pod wodą mają zgromadzone olbrzymie zapasy żywności ze ściętych gałęzi drzew. Zwierzęta te są w nim bezpieczne, rodzice mogą opiekować się dziećmi. Kiedy przychodzi ostry mróz, rodzina bobrów ma ciepło i dostęp do ukrytych gałęzi pod wodą. Niestety, kiedy pokarmu jest za mało muszą opuścić swój dom i poszukać nowego miejsca. Dzieje się tak, co 8–12 lat. Ta rodzina, która mieszka obok nas, jest już tutaj pięć lat. Ostatnio widziałam, jak zeszłej zimy wilki polowały na bobry, niedaleko od nas. Wyszukują one żeremia lub nory i czatują przy nich tak długo, aż któregoś nie upolują. Widziałam też, że potrafią drapać dach żeremia, by wejść do środka.

– Och, to straszne. Ale ja nie widziałem tu domków bobrów, no tych żeremi.

– Bo nasze bobry nie muszą ich budować na rzece. Drawa przecież nie zamarza, chyba, że przy bardzo silnych mrozach. Są tutaj liczne źródłiska, bagna i olsy, gdzie bobry jeszcze mają obfitość roślin. Kopią wtedy nory, długie i głębokie i tam urządzają swoje mieszkania. Las rośnie dookoła, więc kory też im nie brakuje. Kiedy obalają drzewa do rzeki, to po to, by wszystkie gałęzki zabrać do podwodnego magazynu. Czasami z takich drzew budują wielkie tamy.

– Ale po co? Dopytywał się Barnim.

– Bo kiedy brakuje wody i mogłoby zostać odstożone wejście do domów bobrów, lub nie byłoby gdzie zrobić spiżarni na zimę, to zwierzęta te za wszelką cenę chcą utrzymać wodę, tak potrzebną im do życia. A jak synku wiesz, tam gdzie jest woda, tam jest jedzenie. My wydry bardzo cieszymy się z takiego sąsiedztwa. Zawołaj swoje siostry, pokażę wam naszych dobrych sąsiadów.

Barnim zawołał Drawę i Sitnę. Mama Wera poprowadziła dzieci wcale nie wzdłuż rzeki, gdzie było tyle nadgryzionych drzew, ale przez bukowy las, do brukowanej drogi. Za tą drogą było wielkie rozlewisko. Ludzie z leżącej opodal wioski Barnimie, regularnie usuwali gałęzie z przepustu pod drogą, a bobry w nocy zatykały przepust, by woda w rozlewisku im nie uciekała. Barnim poczuł zapach piżma bobrowego. Teraz wiedział już, że to zapach przyjaciół – bobrów sąsiadów. Wera podbiegła jeszcze kawałek i wspięła

się na szczyt przewróconego pnia drzewa. Dzieci zatrzymały się obok niej. Widok był niesamowity. Barnim dostrzegł nawet coś, co przypominało żeremie. Była to właściwie sterta ułożonych gałęzi. Wokół były liczne ścieżki wydeptane przez bobry, leżały też ogryzione z kory gałęzie oraz świeżo obielone klocki. Z boku rozlewiska widać było małą tamę. Błoto uklepane na jej bokach potyskiwało w promieniach zachodzącego słońca, a środkiem przelewała się woda. Wtedy pojawiła się głowa bobra. Płynął sobie w kierunku tamy i ciągnął dużą gałąź. Po drugiej stronie był drugi bóbr, który najwidoczniej czekał na dostawę. Po chwili wydry dojrzały trzy mniejsze bobrzątka. To ich dzieci, pomyślały wydry. Młode sprawnie ogryzały dużą gałąź przyciągniętą przez rodziców i cięły ją na mniejsze kawałki. Nie przeszkadzały sobie w pracy. Były tak zajęte, że nawet nie zauważyły, że niedaleko siedząc na kłodzie, przygląda się im cała rodzina wydr. Barnim pomyślał przez chwilę. Troje małych bobrów, to tyle co i nas, może uda się mi z nimi zaprzyjaźnić? Ciekawe czy potrafią pływać na plecach tak, jak my?

Autor opowiadania i rysunków: Małgorzata Domagała, DPN

„BOBROWE” ABC

Żeremie: siedlisko bobra, konstruowane z gałęzi, trawy, łodyg trzciny, liści, części drzew i innych naturalnych surowców, łączone za pomocą błota.

Tama bobrowa: konstrukcja z gałęzi budowana na ciekach (rzekach, strumieniach) mająca zapewnić stałe wysokiego poziomu wody w miejscu, gdzie znajduje się żeremie.

Kielnia: ogon bobra.

30 lat: tyle średnio żyje bóbr.

Strój bobrowy: wydzielina z gruczołów o zapachu piżma służąca do znakowania terytorium.

Strugi lub ciosy: przednie zęby bobra służące do ścinania gałęzi i drzew dlatego szybko się ścierają, ale też szybko odrastają.

Błona pławna: fałd skóry pomiędzy palcami bobra ułatwiający pływanie.

Bobrowniczy: wyznaczony przez króla Bolesława Chrobrego opiekun bobrów i jego żeremi.

Agnotocaster: Najstarszy znany okaz bobra kopalnego, który żył 30 milionów lat temu na terenie Ameryki Północnej.



Fot. Agnieszka Niemczynowicz

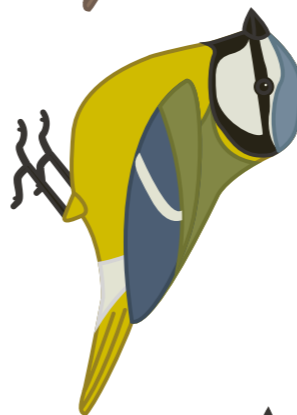
SIKORA CZARNOGŁÓWKA



SIKORA CZUBATKA



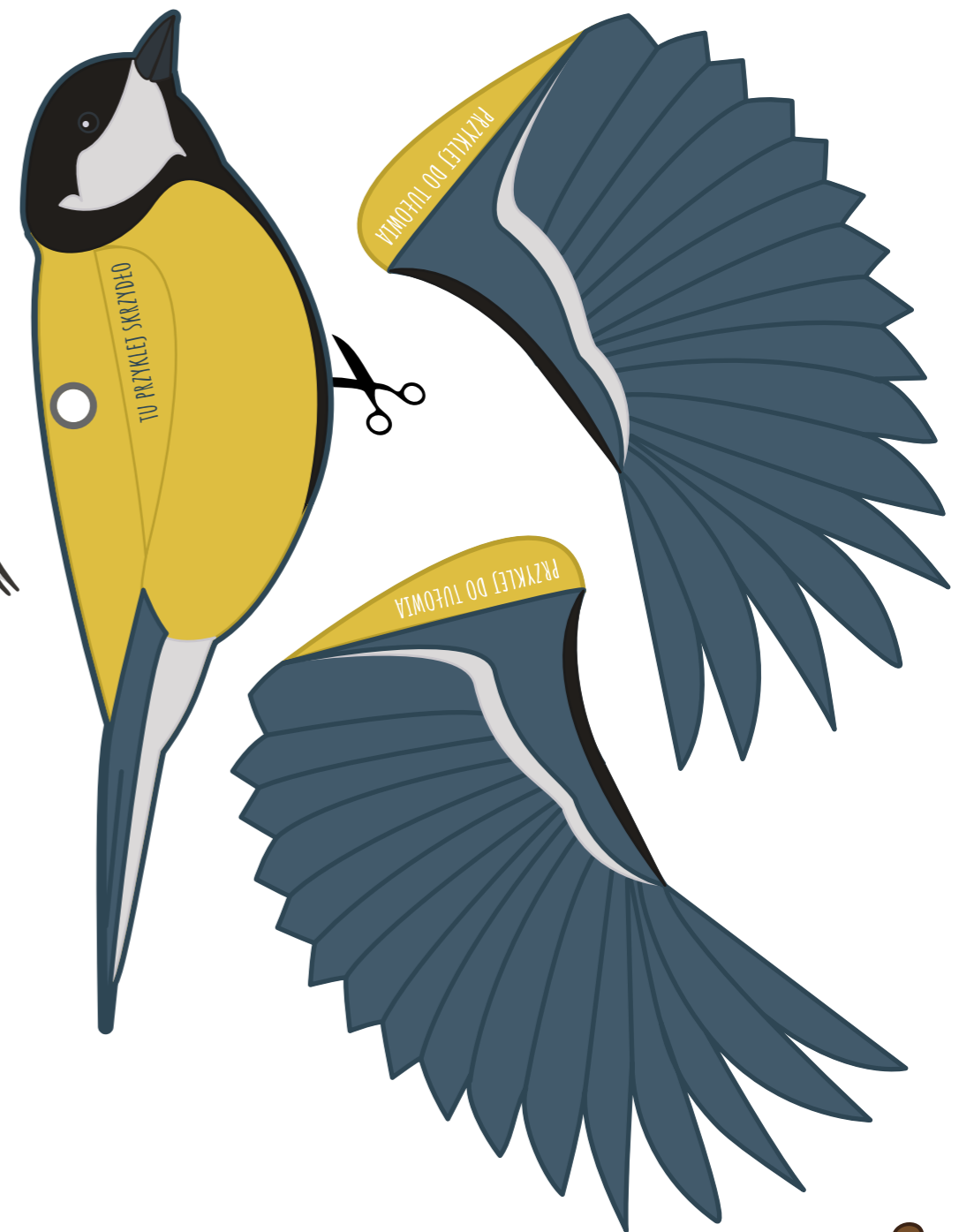
MODRASZKA ZWYCZAJNA



SIKORA UBOGA



SIKORA SOSNÓWKA



W Drawieńskim Parku Narodowym występuje ich aż 6 gatunków. Chodzi o rodzinę sikorek, które bardzo ciekawie się nazywają. Przedstawiam Wam moją przyjaciółkę – sikorkę bogatkę. Jest największa w rodzinie sikor i najbardziej liczna w naszym kraju. Łatwo można ją rozpoznać: po żółtym brzuszku i przebiegającym przez niego czarnym pasku, czarnej głowce z dużymi białymi policzkami i zielonkawym grzbiecie. Skrzydła i pióra w ogonie są niebieskoszare. Mieszka w dziuplach wykutych przez dzięcioły lub w skrzynkach lęgowych wywieszanych przez ludzi.

Kuzynkami sikorki bogatki są:

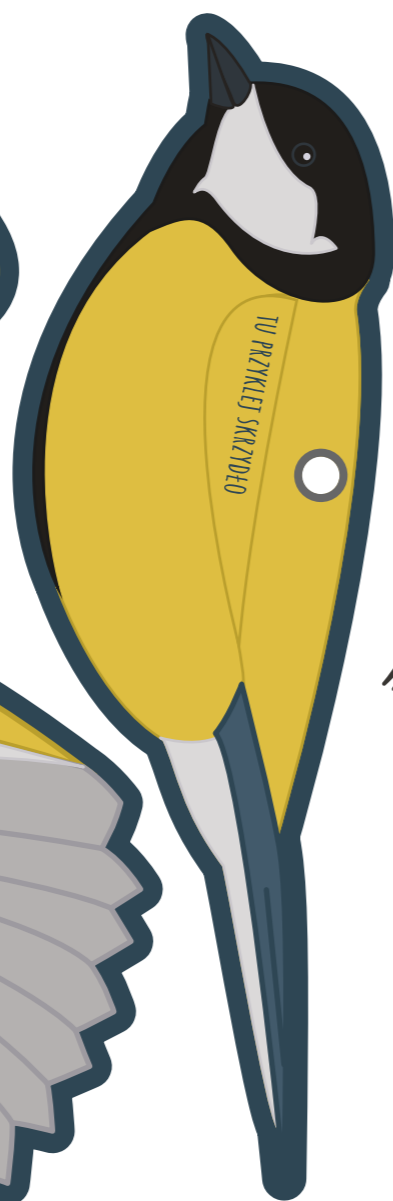
- sikora sosnowka, jest mniejsza i zamieszkuje głównie bory (lasy sosnowe),
- sikora czubata, jest jedyną sikorką z dużym czubem piór na głowie,
- modraszka, bardzo żwawa, w poszukiwaniu pokarmu wśród gałęzi drzew, często zwisa do góry nogami,
- sikora uboga, bardzo skromnie ubarwiona – szarobrzowa,
- sikora czarnogłówna, podobna do sikory ubogiej, bardziej jednak od niej skryta i ostrożna. Czapeczkę na głowie ma matowo-czarną i sięgającą do krawędzi ptaszcza.



SKRZYDŁO LEWE
DÓŁ



SKRZYDŁO PRAWE
DÓŁ



JAK STWORZYĆ SIKORKĘ BOGATKĘ?

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI
2. DZIURKACZEM ZRÓB DZIURKĘ W TUŁOWIU
3. ZAGNIJ SKRZYDŁA WZDŁUŻ LINII PRZERYWANYCH I PRZYKLEJ DO OZNACZONYCH MIEJSC

GOTOWE!



SIKORA CZARNOGŁÓWKA



SIKORA CZUBATKA



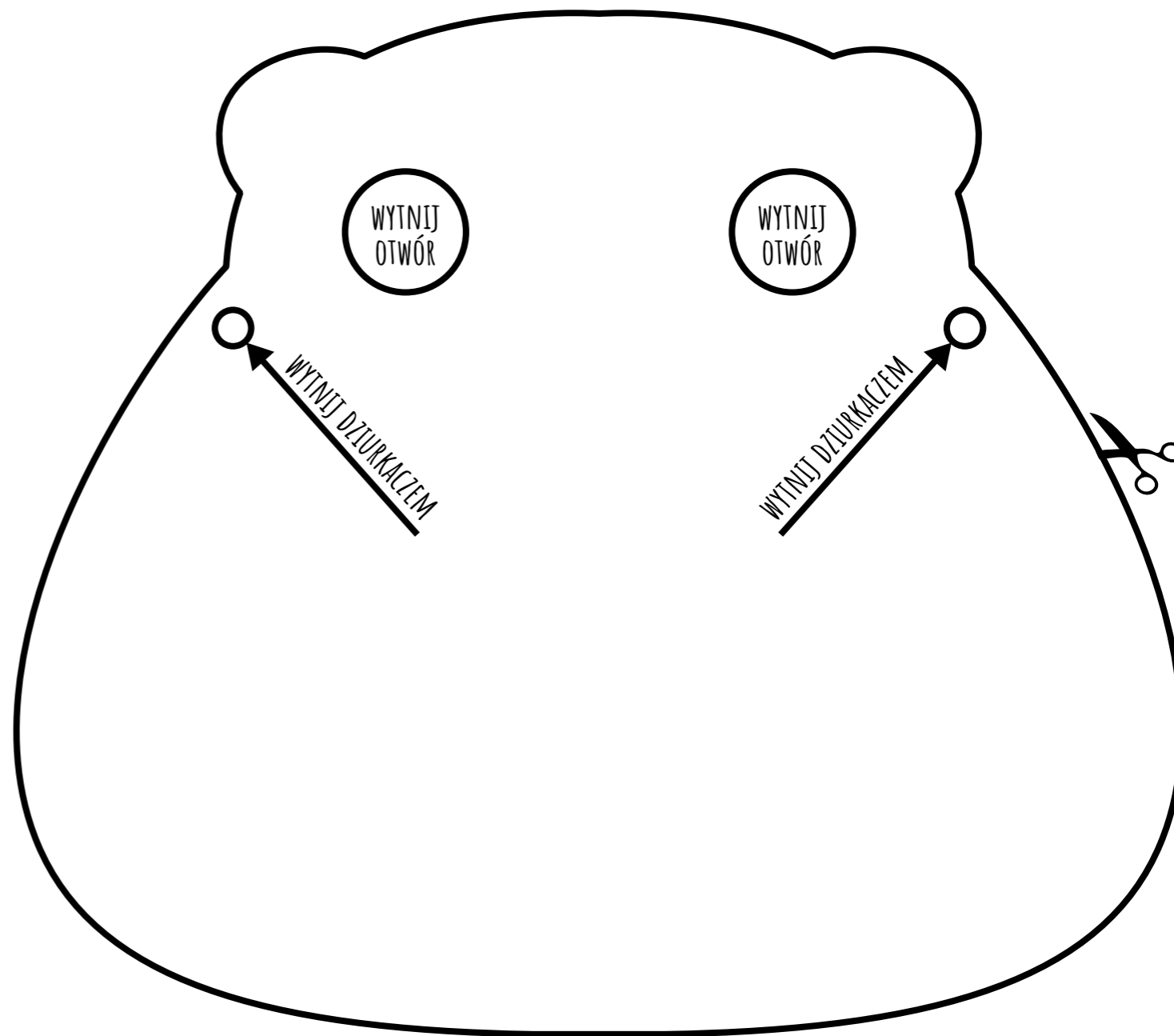
MODRASZKA ŻWYCZAJNA



SIKORA UBOGA



SIKORA SOSNÓWKA



JAK ZROBIĆ MASKĘ BOBRA?

1. WYTNIJ MASKĘ I OTWORY
 2. PRZYWIĄŻ GUMKĘ DO NAJMNIEJSZYCH OTWORÓW
- GOTOWE!

MOJA ZIMOWA LEŚNA PRZYGODA

Pamiętacie Hanię, która postanowiła poznać Drawieński Park Narodowy biorąc za swój przewodnik wszystkie wydane do tej pory numery naszej gazety „Wydra i Przyjaciele”, zgromadzone przez jej babcie? Otóż Hania przystąpiła do redakcji kolejne opowiadanie o swoich niezwykłych przygodach. Tym razem rzecz dzieje się w czasie Bożego Narodzenia...

- Herbatki? - spytała babcia.

To były jej pierwsze słowa po serdecznym powitaniu. Znowu uznała, że ja i Kacper (mój młodszy brat) bardzo podrośliśmy, choć od ostatniej wizyty minęło zaledwie kilka miesięcy. Tak, znowu gościliśmy w jej pięknym, starym domku w Drawnie. Bardzo ucieszyłam się, gdy rodzice przekazali nam wiadomość o tym, że na Święta Bożego Narodzenia wybieramy się właśnie tam. Cudownie wspominam ostatni pobyt u babci. Ta wędrowka, tyle przygód przeżytych tylko przez jeden dzień! Tęskniłam za tym małym miasteczkiem, jak nigdy. Wcześniej nie doceniałam przyrody i jej uroków, ale kiedy ją poznałam, tęskniłam za nią najbardziej na świecie. Brakowało mi jej w moim mieście. To ona sprawia, że każda pora roku jest całkiem inna, niepowtarzalna względem tej - zeszłorocznej. Teraz mogłam cieszyć się białym lasem i srebrzącym się od promieni zimowego słońca, zamrażającym jeziorom.

Tym razem przyjechaliśmy na dłużej niż ostatnio. Miałam więc dużo czasu, zarówno dla rodziny, jak i dla siebie. Do świąt pozostało kilka dni, więc razem z babcią postanowiłyśmy, że ubierzemy choinkę. Kiedy zobaczyłam ozdoby, które babcia trzymała w wielkim, kartonowym pudle, głośno zachichotałam. Każda bowiem, była z innego kompletu i w innym kolorze. Brokatowa bombka, futrzany lisek, przezroczysty sopelek lodu, sztuczna świeca z wypaloną żaróweczką, czy też kokarda z niebieskiej wstążki. Wyglądało to po prostu śmiesznie, ale było takie kochane, bo „babcię” i miało swój niepowtarzalny, niezwykły klimat. Kiedy świerkowe drzewko ubiera tak wiele osób, to nie zajmuje to wcale wiele czasu, a do tego dostarcza mnóstwo frajdy! Zwyczajny iglak stał się jedyną w swoim rodzaju, uginającą się od ciężaru lampek i ozdób - choinką. Kiedy wykonaliśmy jedno z najważniejszych, świątecznych zadań, mogliśmy bez wyrzutów sumienia usiąść w wygodnych fotelach przy herbacie, która już dawno wystygła (mimo to, smakowała wybornie).

Dzień powoli się kończył, wieczór spędziliśmy rozmawiając, śmiejąc się i jedząc pyszne, cynamonowe ciasteczka. Trzeba było jednak iść spać, bo nazajutrz czekały nas następne zdania, bez których święta nie mogą się odbyć! A na mnie czekał las, który podczas ostatniej wizyty zaskoczył mnie wieloma niespodziankami.

Pierwszy raz od wielu tygodni porządnie się wyspałam. Wstałam z łóżka i zeszłam na dół. Gdy tylko otworzyłam drzwi od pokoju, poczułam mnóstwo różnych zapachów tworzących razem aromat... śniadania! Świeży chleb, pachnące masło, jajka. Od razu zgłodziłam. Lekko więc przyspieszyłam. Rzadko jestem tak energiczna, jak tamtego dnia. Chciałam jak najszybciej zjeść śniadanie, aby móc nareszcie wyjść z domu i dowiedzieć się, co niezwykłego spotka mnie tym razem.

Tak też się stało. Zjadłam najszybciej, jak umiałam, ubrałam się, spakowałam i wyszłam z domu. Wszystkie jesienne wspomnienia wróciły. Tym razem nie poszłam w tę samą stronę. Mimo, że las zmienił się wraz z porą roku, wolałam wybrać inną trasę. Byłam bardzo podekscytowana tym, że znowu jestem tak blisko natury. Szłam przez udekorowany śniegiem zagajnik. Raz po raz ptaki, które nie odleciały na zimę, na przykład sikorki, czy gile, strzepywały z drzew białe puch, który wolno opadał na ziemię.

- Sceneria, jak z bajki, powtarzałam sobie co chwile. Faktycznie, wszystko wyglądało wspaniale. Tej nocy spadło dużo świeżego śniegu. Leśna ścieżka nie była więc wydeptana. Nie przeszkadzało mi to jednak, bo na nogach miałam buty idealne do takich spacerów. Warto pamiętać o odpowiednim ubraniu na każdą porę roku. Dróżka była kręta i tajemnicza. Z lewej strony było piękne jezioro, które tak dobrze zapamiętałam. Teraz - zamrożone i błyszczące na mrozie. Wiedziałam jednak bardzo dobrze, że nie można wchodzić na lód, gdyż nigdy nie wiadomo, czy się pod nami nie załamie. Jeśli lubimy jeździć na łyżwach, to należy wybrać się na bezpieczne, specjalnie przygotowane lodowisko, na przykład w mieście.

Wędrowałam sobie przez tę piękną, zimową krainę robiąc zdjęcia i zatrzymując się czasem, aby zrobić „aniotka” na śniegu. Ptaki, mimo, że to zima, pięknie śpiewały. Widoki dookoła były doprawdy bajeczne, magiczne nawet. Zapatrzyłam się i zamyśliłam, gdy nagle... zza moich pleców dobiegł dziwny szmer. Odwracałam się powoli domyślając się, że to

może być jakieś zwierzę. Szczerzę mówiąc bardzo się bałam, co zobaczę: wilka, lisa, może jelenia? A może tam niczego nie ma, może tylko wydawało mi się, że coś słyszę? Dodawałam sobie otuchy. W końcu odwróciłam się zdecydowanym ruchem i zobaczyłam coś, czego zupełnie się nie spodziewałam. Tak, to było zwierzę. Ujrzałam - BOBRA! Wcale nie był tak blisko mnie, jak się wydawało. Byłam zaskoczona, nigdy wcześniej nie widziałam bobra na żywo. Był naprawdę uroczy. Dzięki temu, że zachowywałam się cicho i spokojnie, nie spłoszył się i mogłam go obserwować. Nie podchodziłam bliżej, bo to dzikie zwierzę i trzeba wobec niego zachować należyty respekt. Zdążyłam zrobić jeszcze kilka zdjęć, zanim bóbr schował się w swoich podziemnych korytarzach. To było niezwykłe przeżycie. Znowu w lesie spotyka mnie coś tak nadzwyczajnego, czym warto podzielić się z rodziną i przyjaciółmi. Nigdy tego spotkania nie zapomnę.

Wróciłam do domu i miałam się czym pochwalić. W końcu nie każdy ma takie szczęście, aby spotkać bobra w dzikiej naturze. Jednak, aby zwiększyć swoje szanse na taką przygodę warto częściej wybierać się do lasu. Cicho się zachowywać, obserwować, co dzieje się wokół. Rodzice i babcia byli bardzo zadowoleni, że moja kolejna wędrowka była tak niezwykła, a Kacper od razu przypomniał wszystkim swojego imiennika, bohatera komiksu z gazety DPN „Wydra i Przyjaciele” - bobra Kacpra.

Było dużo śmiechu. Z radością więc wróciliśmy do świątecznych zajęć. Przyszedł czas na pieczone pierniczki. Udało nam się nawet stworzyć ciastko w kształcie bobra. Święta były wspaniałe i magiczne. To kolejny pobyt u babci, który będę cudownie wspominała. Mam nadzieję, że jeszcze tu wrócę, znowu odwiedzę las i przeżyję nowe, wspaniałe przygody!

Autor: Hanna Bruzi, kl. VIIIa

Rysunek: Martyna Byczkowska, kl. VIIIa, SP w Drawnie



KOMIKS

RYSOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE



Rysunki: Maja Trzaskawka, kl. VIIIb, SP w Drawnie;
Kolorowanie: Natalia Syroka, Samira Wojtowicz, kl. VIIIa, SP w Drawnie
Opiekun: mgr Edyta Musiatek

POŁĄCZ KROPKI

Matematyka i sztuka najwyraźniej idą w parze. Połącz cyferki i liczby według kolejności, a odkryjesz obraz, który niepostrzeżenie sam namalowałeś.



PRACE W DPN

W Drawieńskim Parku Narodowym, bez względu na porę roku, praca wciąż wre...



Za nami wakacje i piękna tegoroczna, kolorowa i długa jesień. Może część z Was była w tym czasie chociaż jeden dzień w Parku, na spacerze na ścieżce przyrodniczej albo na miejscu biwakowania. Jeśli tak, to z pewnością widzieliście różne urządzenia turystyczne: tablice, ławki, zadane stoły, toalety, schody, szlakowskazy. Niektóre z nich, w nowym sezonie będą zupełnie inaczej wyglądały. Właśnie kończą się prace przy przebudowie i modernizacji miejsca biwakowania „Sitnica”, schodów



na pieszych szlakach turystycznych oraz wyposażeniu miejsc biwakowania w całoroczne toalety. Będzie wygodniej, bezpieczniej i nowocześniej dla turystów. Będzie też lepiej dla przyrody! Takie prace planowane są w przyszłości i w innych miejscach. Przyjrzyjcie się zdjęciom. Prawda, że jest pięknie?

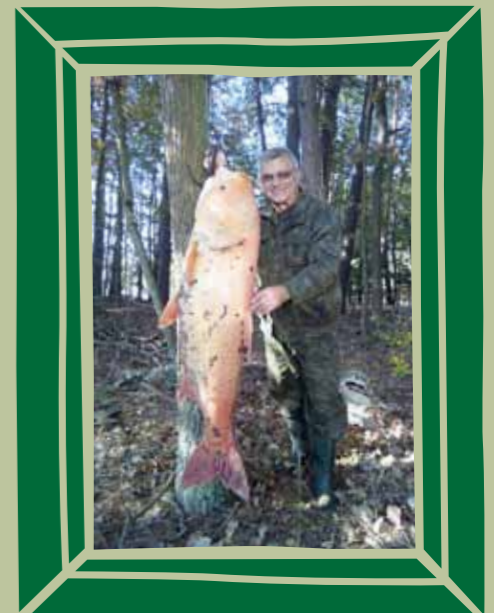


Tekst: Aleksandra Gancarczyk, DPN
Fot. Magdalena Bylina-Głuchowska, DPN

OKIEM ICHTIOLOGA – SZUWARKA



Szuwarka znacie z „Kącika Szuwarka”, ze strony nr 7, z każdego z numerów naszej gazety. Zamieszcza tam dla Was wierszyki o rybach i życiu w wodzie. Teraz dowiedziecie się, że ich autor jest także ichtiologiem, tzn. zajmuje się rybami, a nauka o rybach, to właśnie ichtiologia. Tej jesieni Szuwerek miał wyjątkowe spotkanie z niezwykłym okazem. W ramach połowów w październiku, w jeziorze Marta, w sieci parkowych rybaków została złowiona „wieweelka ryba” – tołpyga pstra. Ważyła 30 kg i miała długość 117 cm. Imponująca i piękna sztuka! Według oceny specjalistów, żyła w jeziorze nie mniej niż 28 lat. Obejrzyjcie załączoną fotografię, robi wrażenie prawda?



Tekst: Aleksandra Gancarczyk, fot. Jerzy Papiernik DPN

WODNE SCHODY DLA RYB



Świat ryb jest bardzo bogaty i urozmaicony. Są tysiące gatunków: dużych i małych, kolorowych i „szarych”, o niezwykłych kształtach i zachowaniach w środowisku. Wszystkie ryby do życia potrzebują wody, o tym wiecie doskonale. Ale na pytanie jaka ta woda musi być, nie wszyscy znają odpowiedź.

Są ryby, które żyją tylko w wodach mórz i oceanów tzn. potrzebują środowiska wody słonej lub słonawej.

Są takie, i te pewnie niektórzy z Was widzieli podczas wypraw wędkarskich z rodzicami, które żyją tylko w wodach słodkich rzek i jezior.

Przedstawiciele ryb morskich to np. śledź, szprot, dorsz, morszczuk, flądra tuńczyk (inne sami spróbujcie wymienić :). Wśród ryb żyjących w jeziorach i rzekach możemy wskazać płoć, leszcza, krapia, lina, klenia, okonia (choć są i okonie morskie!), szczupaka, miętusa.

Ale są też ryby dwuśrodowiskowe, które część życia spędzają w wodzie słodkiej, a część w wodzie słonej mórz i oceanów. To ryby wędrownie, zwane dwuśrodowiskowymi.

W Drawieńskim Parku Narodowym stwierdzono występowanie 3 takich gatunków. To łosoś atlantycki, jego „kuzynka”, troć wędrowna i węgorz europejski. Każdy z tych gatunków ma swoją nazwę w języku łacińskim, bo w nauce, gatunki roślin i zwierząt, zawsze oprócz nazwy w danym języku mają nazwę łacińską. Ona jest takim międzynarodowym „kluczem”, aby naukowcy na całym świecie wiedzieli, bez pomyłki, o jaki gatunek chodzi. I tak łosoś atlantycki to *Salmo salar*, troć wędrowna to *Salmo trutta*, a węgorz europejski to *Anquilla anquilla*.

Łosoś i troć po okresie życia spędzonym w morzu (tj. od 1 roku do 4 lat), kiedy osiągną dojrzałość, jesienią zaczynają swoją wędrówkę z Bałtyku (naszego morza), w górę rzek do miejsc gdzie odbędzie targo czyli dadzą życie nowemu pokoleniu rybek. Te wędrówki nazywają się wędrówkami tartowymi. Duże (nawet ok. 1 m długości) ryby wędrują w górę rzek, pod prąd płynącej wody, na miejsca o dnie żwirowo kamienistym, z szybkim prądem dobrze natlenionej wody, odbywają swoje gody czyli targo. Złożone, zapłodnione jaja, leżą przykryte żwirem przez kilka miesięcy. Wiosną z gniazda wyptywa wylęg (to kolejne stadium, czyli etap w życiu ryb) i rozpoczyna intensywne żerowanie. Zmienia się wygląd, wielkość



Fot. Marcin Bielatko, DPN

i ubarwienie małych żartoków (drapieżników). Po okresie jednego roku lub dwóch lat rybki osiągają wielkość ok. 15 cm, zmieniają kolor ciała na srebrzysty i zaczynają sptyw do morza. Odbywa się to dokładnie drogą, którą ich rodzice wędrowali na targo. Taki cykl, każdego roku, powtarza się dla obu gatunków od tysięcy lat.

Wędrujące z Morza Bałtyckiego do Drawy na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego, łososi i trocie, pokonują odległość ok 300 km i zajmuje im to czas około 2 miesięcy.

Wyobraźcie sobie, że węgorz wykonuje „odwrotne” wędrówki. Żeruje, dorasta do dojrzałości w słodkiej wodzie jezior, a na targo sptywa z nich rzekami do morza przez Ocean Atlantycki do dalekiego Morza Sargassowego (sprawdźcie na mapie – to pomiędzy Ameryką Północną i Południową).

Podczas tych trudnych wędrówek na targo, ryby nie żerują (czyli nie jedzą), napotykają na wiele przeszkód i niebezpieczeństw. Zagrożeniem dla ich wędrówek jest zarówno zanieczyszczenie wód jak i budowa na rzekach tam wodnych i elektrowni. Niebezpieczeństwem dla ryb jest też czasem pozyskiwanie żwiru w korytach rzek, prace melioracyjne na tarliskach, czy kłusownictwo (to znaczy nielegalne pozyskiwanie ryb przez ludzi). Aby umożliwić przepłynięcie ryb, przez za wysoko dla nich spiętrzoną wodę przy elektrowniach wodnych i innych progach, konstruuje się specjalne budowle zwane przepławkami. Składają się one z wielu niskich stopni, które ryby mogą pokonać w czasie swojej wędrówki.

Na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego już bardzo dawno, bo ponad 100 lat temu, wybudowano Elektrownię Wodną, jedną z pierwszych w Europie. Nazywa się ona Elektrownia Wodna Kamienna (EW Kamienna). Prąd elektryczny był i jest bardzo potrzebny ludziom. Zadbano i o to, aby przy elektrowni wybudować przepławkę czyli „schody dla wędrujących ryb”, bo wysokość spiętrzenia rzeki na potrzeby elektrowni wynosi ponad 7 metrów. Tej wysokości żadna ryba nie pokona skokiem.

Nie była to jednak doskonała konstrukcja, ryby nie wędrowały w górę rzeki, gdzie mają wspaniałe warunki do rozrodu. Ale mam dla Was dobrą wiadomość, (a właściwie to super wiadomość dla ryb :). Na ukończeniu jest budowa nowej przepławki. Będzie lepsza od dotychczasowej, a przede wszystkim umożliwi swobodne wędrówki w dół i w górę rzeki łososi, troci, węgorzy i innych organizmów. Zobaczcie jak wygląda budowa tych nowych wodnych schodów dla ryb.

Autor: Aleksandra Gancarczyk, DPN



Fot. Jarostaw Gancarczyk

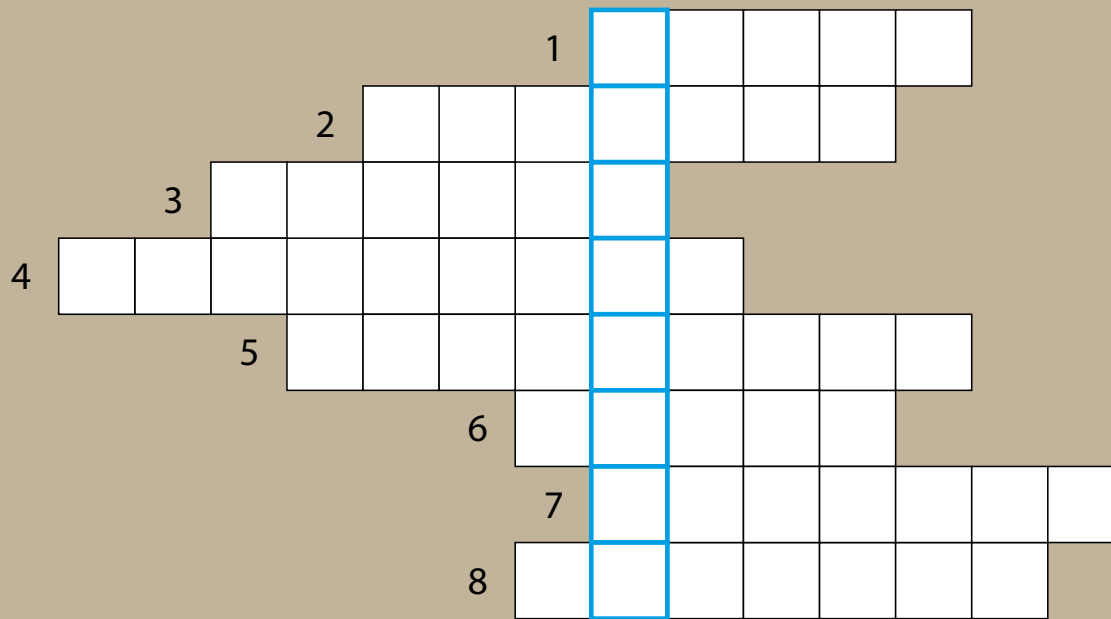


Szlak wędrówek łososi i troci na trasie Drawa i Płociczna – Morze Bałtyckie



Fot. Jerzy Kozakowski

ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ



1. Pada zimą, biały, zimny, lepimy z niego bałwana
2. Jakie lasy przeważają w DPN?
3. Znajdują się w DPN, jest to droga dla turystów
4. Pod choinką
5. Inaczej płatek śniegu
6. Zwierzę w logo DPN
7. Przyozdabiamy ją bombkami, lampkami, łańcuchami przed Świątami Bożego Narodzenia
8. Służy do dokarmiania ptaków, szczególnie w okresie zimowym



Rozwiązanie: snieżycza

Autor: Aleksandra Bobik, Gabriela Jakubas, kl. VIIIa, SP w Drawnie



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Wydawca: Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno
Redaktor naczelny: Aleksandra Gancarczyk
Kierownik zespołu redakcyjnego: Joanna Osińska
Zespół redakcyjny DPN: Ewa Whuk Gławdel, Magdalena Bylina-Głuchowska, Małgorzata Domagała, Jarosław Gancarczyk, Marcin Bielatko, Szymon Śródecki oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek
Layout, projekt okładki: Michał Grzeszczak
Rysunki: Michał Grzeszczak oraz uczniowie SP w Drawnie
Skład i druk: Studio Graficzne Piotr Kurasiak, ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor
Logistyka i kolportaż: Anna Fatalaska, DPN
 Nakład: 3 000 egz.
 Egzemplarz bezpłatny



Drawieński
Park Narodowy